

ZYGMENT KRASINSKI

PSALMY
PRZYSZŁOŚCI

ORAZ

JULJUSZA SŁOWACKIEGO

ODPOWIEDŹ

NA

PSALMY PRZYSZŁOŚCI

OPRACOWAŁ

MANFRED KRIDL

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAŃ
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



KRAKÓW

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

<http://rcin.org.pl>

24.028

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

<http://rcin.org.pl>¹⁹²⁸

JULJUSZ SŁOWACKI

ODPOWIEDŹ NA PSALMY PRZYSZŁOŚCI
SPIRYDJONOWI PRAWDZICKIEMU

Podług ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą — znieść niewolę?
Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot dziecka na księżycu.
W pieśniach wołasz: «Czynu! Czynu!
Czynu! czynu naród czeka!»
A ty drżysz przed piersią gminu,
Drżysz, gdy błysnie Bóg z człowieka,
Drżysz, gdy kos cię ukraińskich
10 Długi, smętny brzęk zaleci,
Drżysz, gdy w marzeń mgłę zaświeci
Groźna, stara twarz Kilińskich.

*

Nie tak, nie tak, mój szlachetny!..
Bo czyn ludu — nie piosenka —
15 To nie w herbie z mieczem ręka,
To nie ród, imieniem świetny,
To nie pieśni próżny twór,
To nie buntu próżna mara,
To nie chmurny lot Ikara,
20 Gdzie zasługą upaść z chmur;
To nie na słońce, gwiazd granicy
Z kochankami mdlejąc latać,
Włosy splatać i rozplatać,

w. 2. *znieść niewolę* — porówn. *Psalm Miłości* w. 20—23.

w. 16. aluzja do poglądów Kraszińskiego na szlachtę.

w. 21—24. aluzja do *Przedświtu* i roli, jaką tam odgrywa Beatrice.

25 Tchnienie tracić w błyskawicy —
 Ale twardo — ale jasno
 Śród narodu swego stać;
 Myślą bić — chorągwie rwać,
 Świecić czynu tarczą własną;
 30 W drogę — choćby niepowrotną,
 Lecz ofiarną — naprzód twarzą!
 Z piersią czystą — choć samotną,
 Choć ją sztyletami rażą;
 Z twarzą smętną — ale białą,
 Chrystusową — choć zwiędniałą,
 35 A ciągnącą lud do siebie
 Niesłychanym Bożym czarem:
 Takim Duchem i sztandarem
 Być na ziemi — to być w niebie.

*

40 A ty, Jasny jakiś Panie!
 Bo cię nie znam, ale słyszę,
 Słyszac twoje wierszowanie,
 Że ktoś jak perłami pisze,
 Że ktoś nakształt się proroka
 Stawi ludziom — ale modny,
 45 Jak historyk świata, chłodny,
 Obejrzawszy glob z wysoka,
 Swoje wiersze, gdyby cugi,
 Wysłał na świat równym kłusem
 I nappełnił wóz Chrystusem,
 50 Jak Owidjusz Faetonem;

w. 28. *tarcza czynu* — w przeciwieństwie do szlacheckiej tarczy herbowej.

w. 50. *Jak Owidjusz Faetonem* — Owidjusz w *Metamorfozach* opowiada, jak to Faeton wymógł na ojcu swoim, Heljosie, by powierzył mu na jeden dzień kierownictwo rydwanu słonecznego. Próba ta wypadła fatalnie: ziemia została popalona słońcem, a Faeton zabity od pioruna Zeusa.

I rozesłał swoje sługi
Swe kolory — czcić pokłonem.

*

Honor myślom! z których błyska
Nowy duch i forma nowa!
55 Bo są światu, jak zjawiska,
Jak jutrenka są różowa,
Jak ogniste meteory
Stopom Ludu podesłane;
By gościńce Irydjane
60 Pielgrzymowi — a my od nich
Bierzem ogień i kolory
I gwiazd dolatujem wschodnich.

*

Taka była dawniej dana
Poetyczna karm dla ludu —
65 *Objawienie*, pełne cudu,
Myśl — jak mara niespodziana,
Z piersi naszej wychodziła
Nakształt gwiazdy lub miesiąca,
Narodowi dźwiękiem miła,
70 Ludu Sen wspominająca;

w. 52. *Swe kolory* — swe barwy herbowe.

w. 58—59. Tak brzmią te wiersze w autografie lwowskim i warszawskim (w pierwodruku *Irydjana*). *Gościńce Irydjane* — to droga Irydy t. j. tęczy (greckie *Iris*). Niema to nic wspólnego z *Irydjonem* Krasińskiego, jak drukowano w dotychczasowych wydaniach, idąc za Małeckim, który mylnie odczytał to słowo, a ponadto, dla uzyskania rymu, zmienił w wierszu poprzedzającym: «podesłane» na «podścielona». Na właściwe znaczenie tego wiersza pierwszy zwrócił uwagę J. Birkenmajer (*Ruch literacki*, 1927, nr. 6, str. 182). Prof. Kleiner w objaśnieniach do *Ballady* (*Dzieła wszystkie*, IV, 202) przytoczył wprawdzie ten wiersz w brzmieniu poprawnem, ale uważa go za aluzję do *Irydjona*.

Czasem słońce, w półobłoku
 Oczom wychodziła, rośła,
 Czasem lekka — na potoku,
 W listku róży, Sylf bez wiosła.
 75 Jakaś siła niewidzialna,
 Przez poetę na świat lana;
 Wolna — jako Anioł Pana,
 Silna — jako skra zapalna.

*

80 Dziś co? — Każdy wieszcz z rozkazem,
 Każdy patron — sam za sobą;
 Nie z promieniem — lecz z wyrazem,
 Nie duch-duchem — lecz osobą...
 Kiedy gore świat cierpieniem,
 Kiedy wzbiera czynu fala,
 85 On się kładzie wstecz kamieniem,
 Na ruch ludzki nie pozwala;
 Chce zawrócić w stare łożo
 Nowe fale — rzeki Boże —
 Do zboliałych serc nie wnika,
 90 Czynu ludu nie ma w dłoni;
 Ale w uszy formą dzwoni,
 Albo dzwoni — albo syka.
 Jego dźwiękiem, jego mową
 Nie odetchnie pierś szeroka,
 95 Nie pomyśli — jego głową,
 Skier nie weźmie z jego oka!
 Tylko z nędznej starej plachty,
 Zamiast wieszczą — sztandar jego:
 Krzyk: «*Na Boga czerwonego!*»
 100 *Ty — kto jesteś? Nie rźnij szlachty!*»

*

w. 74. *Sylfy* — według wierzeń ludów germańskich i celtyckich istoty napowietrzne.

w. 82. Nie jest ten duch prawdziwym duchem, lecz tylko osobą (fizyczną).

w. 99. *Na Boga czerwonego*, t. j. Boga «czerwonych».

Któż i gdzieć zagroził nożem?
 Któż i gdzie ci stanął sporem?
 Możeś spotkał się z upiorem,
 Z całym dawnym Zaporozem?
 105 Możeś słyszał pochód głuchy,
 Krzyki krwawe, krwi namiętne,
 I księżyce nad krwią smętne
 I sokoły w mgle, jak duchy?
 Może tobie zastąpiły
 110 Wpoprzek twojej sennej stecki
 Już nie duchy — lecz mogiły...
 A ty zląkł się? Syn szlachecki!

*

Może tylko, w noc półjasną,
 Jeden upiór nadlatywał,
 115 Strzały sobie z ran wyrwał
 I mgły — krwią czerwienił jasną,
 Helm rozpalił w błyskawice,
 Kurz podnosił purpurowy,
 A zrąbane cztery głowy,
 120 Niby perły zausznicze,
 Z twarzą nieznanomym plemion,
 Głowy trupie — niósł u strzemion...
 A ty zaraz: — w rękę kord!
 W kosach przed nim cała wieś!
 125 Duch ten — krzyczysz — jest to Rzeź!
 Duch ten — to czerwony Mord!...
 Nie mord — nie rzeź. — To z girlandy,
 Co leciała ponad Lidą,
 Jakiś Sługa dziewczki Wandy,
 130 Jakiś złoty husarz z dzidą,
 Jakiś krzyża kapłan świecki,
 Z tęczy widzeń oderwany,

w. 110. *stecka* albo *steczka* — ścieżka.

w. 129. *dziewki Wandy* — *dziewka* użyte tu w dawnym znaczeniu: *dziewczyzny*, *dziewicy*.

Znów poleciał na kurhany...
A ty zląkł się?! Syn szlachecki!

*

135 Skądże w tobie taka trwoga?
I od ludu rów i przedział?
Prawdę mówisz?... Nie, na Boga,
Wiem, żeś prawdy nie powiedział!
Tylko jakieś sny czerwone,
140 Zaludnione czartów gminem,
Twych firanek karmazynem,
Jak krew jasne — jak sen płone,
Pełne, mówię, mar szkaradnych,
Bez słońc — bez gwiazd — kwiatów żadnych,
145 Przestraszyły cię — żeś krzyknął:
Stójmy tak! — na ojców kości!
I twój Anioł, już w przyszłości
Zabłyśnięty — jak sen zniknął.

*

150 Jeszcze co? Ani zamachu...
Naród cały hasła czeka...
A krzyk pierwszy z ust człowieka
Był okropnym krzykiem strachu!...
Bo to sen na końcu pieśni,
Że magnaty kiedyś staną
155 Z wielką tęczą chorągwaną,
Otrząśnięci z wieków pleśni,
Z wielką myślą w sercu, w głowie,
Chatom — niby Aniołowie;

w. 141. Po tym wierszu w wyd. Małeckiego (i przedrukach z niego) znajduje się wiersz: «Owionięte, osłonięte». Niema go ani w autografie warszawskim, ani w pierwodruku; w autografie zaś lwowskim jest dopisany ołówkiem, zapewne przez samego Małeckiego. — Cały ten zwrot oznacza: sny czerwone «zaludnione» czartami i wywołane karmazynem firanek.

160 Że bunt święty rozplomienia,
 Że świat cały od nich zgore...
 W tych magnatach serce chore,
 Proch im sercem i proch rdzenia.

*

 Kiedys ze sto was tysięcy
 Było szlachty z serc i z lica...
 165 Dziś — jednogom znał szlachcica,
 Kraj ich cały nie znał więcej...
 Jeden tylko serca męką,
 Zamiarami, choć nie skutkiem,
 Wielkim — cichym — dumnym smutkiem,
 170 Pełną niegdyś darów ręką,
 Smętną — wziętą z nieszczęść, sławą
 Był szlachcicem — i miał prawo...
 Dziś — i ten nie został z wami,
 Swej godności już nie trzyma...
 175 Marą króla zgnił z królami,
 Dziś go niema — i was niema!

*

 Bądź-że mi weselszej cery,
 Bo cię żywym być przymuszę...
 Wygnań z myśli Maryusze,
 180 Cezary i Robespieri.

w. 159—160. *Że bunt święty rozplomienia* — porówn. w. 424 i n. *Psalmu Miłości*.

w. 165 i n. Słowa te odnoszą się do ks. Adama Czartoryskiego. Słowacki miał dla niego oddawna sentyment i szacunek (jak o tem świadczy scena z *Przygotowania w Kordjanie*); obecnie, choć nie zgadzał się z kierunkiem polityki księcia (porówn. jego *Listy do ks. A. C.*) — nie przestawał go szanować jako człowieka. Ale raził go monarchizm księcia i uważanie go przez jego zwolenników za «króla *de facto*». Ta «królewskość» unicestwiała go w oczach poety zupełnie.

w. 179—180. porówn. *Psalm miłości* w. 79—85.

Z komet, z meteorów cyfer
 Czytaj przeszłość wieszczu młody.
 Nie bądź w przyszłą noc pogody
 Jak ta gwiazda — psia — Lucyfer,
 185 Gdy słoneczny wóz wyciąga,
 Z morza wytknie łeb — po szyję,
 I zła skrzy, i w oczy bije,
 I bezsennym się uraga;
 Bo my z bezsennego łoża
 190 Wzrok rzucamy gorączkowy,
 A ty lyskasz — lyskiem noża,
 Dziecko — lub zły duch — Jehowy.
 Bo nam rodzisz buntu marę,
 I w zrodzoną — rodzisz wiarę.

*

195 Ten, kto ojcu powie: *Rakka!*
 Ten przeklęty... więc się bój!
 Polski lud — to Ojciec twój —
 Zeń, jak z cierniowego krzaka,
 Gotów znowu Bóg wybuchnąć,
 200 Z wichrów uwić płaszczy i lice,
 I na ciebie — jak na świecę,
 Iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć.

*

Więc się bój — bo nie ja grożę,
 Marny człowiek i twój brat..

w. 184 i n. *psia gwiazda* — to Kanikuła czyli Syrjusz, *Lucyfer* — to planeta Wenus. Złączenie ich w jedno wydaje się omyłką poety. Autograf lwowski ma w tym miejscu: «gwiazda zła», co jest zrozumialsze i logiczniejsze ze względu na ciąg dalszy wiersza. Lucyfer czyli Wenus rzeczywiście błyszczy silnie rano o wschodzie słońca, gdy *słoneczny wóz wyciąga*, t. j. wyjeżdża, i wówczas jakby uragała tym, którzy nie mogą spać.

w. 195. *Rakka* — obelżywe wyrażenie hebrajskie o nieznanym bliżej znaczeniu dosłownem. Oznacza mniej więcej — «głupiec».

205 Ale jakiś straszny świat
 I widzialne światła Boże,
 Z mocą, z wichrem i z szelestem
 Rzucające się na Lud —
 210 Strachy — które mówią: *Cud!*
 Ognie — które szepcą: *Jestem!*

*

Więc się bój — bo *Duch* się wdziera,
 Już podnosi góry, wieże.
 «Slaby, mówisz, rzeź wybiera» —
 A czy wiesz, co On wybierze?...
 215 Może ludów zatracenie —
 Może nam przyniesie w dłoni
 Komet wihry i płomienie,
 W których drży król — matka roni —
 Działa, wozy, hufce, konie
 220 Ogień pali — ziemia chłonie...
 A nikt z ruin nie korzysta,
 Jeno wszczynający ruch,
 Wieczny Rewolucjonista,
 225 Pod męką ciał — leżący *Duch*.

*

225 Duch — Światło — *Młodość*
 Orla i żywa
 Niebo porywa,
 Z Boga moc czerpie...
 Nad nią — na sierp
 230 Z blasków księżyca,
 Bogarodzica

w. 223—4. O teorii ducha rewolucjonisty ob. *Wstęp*.

w. 229 i n. Obraz Bogarodzicy podobny tu jest do obrazu «Pani Słowa» z *Króla-Ducha* i z fragmentu p. t. *Poeta i natchnienie*. W tym ostatnim zjawia się ona na «półmiesięcznej łodzi» (tu «sierp z blasków księżyca») i «rzuca z pod siebie dwa wielkie tęczy rozwiniętej pasy». W *Królu-Duchu* gniecie «miesiąc srebrny pod nogami», a «tęcze ją ciąglem oskrzydłają kołem». Źródłem tych obrazów jest Apokalipsa św. Jana.

260 A tu niżej
 Kilka krzyży,
 Płacz namiętnych;
 Pierś uciszysz —
 A usłyszysz
 265 Jęki — smętnych.
 Zebrzydowscy
 I Zborowscy
 W czerwonych deljach;
 Sny — martwice
 270 I dziewice
 W bladych kameljach.
 Chór nadchodzi,
 Zda się w łodzi
 O brzeg trąca.
 275 Nad smętnemi
 Lampa ziemi,
 Krań miesiąca.
 Zegar świata,
 Ptak Piłata
 280 Godziny pieje.
 Strach i nudnoście,
 W grobach drżą koście,
 Bez-duch — szaleje.
 Duch uciska,
 285 Mroczy i błyska,

w. 260–274. Wiersze te, również niejasne w szczegółach, (sny — martwice? chór?) oznaczają — jak się zdaje — rzeczywistość polską w terażniejszości (krzyże, płacz, jęki) i w przeszłości (Zebrzydowscy i Zborowscy — sympatyczni dla Słowackiego buntownicy, których pojmował jako «zaprzeczycieli z ducha»)

w. 279. *Ptak Piłata* — wyrażenie to pozostaje zapewne w związku z przepowiednią Chrystusa, daną św. Piotrowi, że zanim trzeci kur zapieje, trzy razy wyprze się swego Pana.

w. 281 *nudnoście* — w znaczeniu żalów, smutków.

w. 284 i n.: W epoce, gdy *bezduch szaleje*, następuje ucisk ducha (interwencja Boga w razie zaleniwienia się du-

Aż uzupełni
Wiek idący,
Bogiem błyszczący,
Jak miesiąc w pełni.

*

- 290 We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie,
Odpuść nam nasze winy!
Niech będzie Twoja wola i na ziemi i w Niebie,
Przez nas — czyni Twoje czyny.
Niechaj się Twoje Imię na wysokościach święci,
295 Niech się święci trzy razy!
Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci
Dla ran naszych i zmazy.
Wspomnij! cośmy cierpieli pod chłostą tych mocarzy,
A duchaśmy nie dali.
- 300 Nie poznaliby Ojce, naszych boleśnych twarzy,
Gdyby z grobowca wstali.
Gdyśmy cierpieli mocno, wołaliśmy do góry,
Jak gołębie: Nie ciśnij!
Duchy, jak gołębice, rozleciały się w chmury,
305 Zatrwoź! — Niech wrócą — błysnij!
W tej błyskawicy, Panie, obaczym się zdaleka,
Brat pozna swego brata;
I wstanie nieśmiertelność, jako Anioł, z człowieka
I stanem Ludem Świata!...

*

- 310 W takim hymnie, wieszczu, stój!
Bo pieśń taka pójdzie górą
Nad podlejszych dusz naturą
Panującą. — Boży strój,
Do którego Bóg nagina

cha). Dalszy pochód ducha naprzód odbywa się — zgodnie z teorjami Słowackiego — przez upadki i wzniesienia się (mroki i błyskawice).

315 Wszystkie wieku tego struny,
 Złączy dźwięki i pioruny,
 Świat, co kocha i przeklina;
 I błękitom rzuci na tła
 Przemienioną krwawość w światła.
320 Anioł się z Aniołem zetrze,
 Chrystus wejdzie na ciał złamy
 I z Chrystusem się spotkamy,
 A spotkania plac — powietrze.

★

USTĘPY PIERWSZEJ REDAKCJI,
OPUSZCZONE W OPRACOWANIU Z R. 1848.

I

Po wierszu 38:

Jam spróbował na mej głowie,
Naksztalt gwiazdy kałakuckiej,
Nosić gwiazdę myśli ludzkiej
I z tą gwiazdą żyć surowie.
5 I przybiegli Aniołowie,
Aniołowie Betleemscy,
A odbiegli ludzie ziemscy
I drzwi moje pożegnali
I przekleli... me domowe
10 Duchy — serce — moją głowę,
Každy włos poprzeklinali...
A jam przecie... bez ich wiedzy

Ustęp ten pozostaje w związku z stosunkiem Słowackiego do Towiańskiego i Koła towiańczyków. Kiedy poeta zerwał z Kołem, wówczas *odbiegli go ludzie ziemscy* i t. d., natomiast *przybiegli Aniołowie* (poeta miał wizję zaświata, która jeszcze bardziej utwierdziła go w jego misji). Odtąd pozostał sam, z *gwiazdą myśli ludzkiej na głowie*, t. j. z swoim systemem filozoficznym, wyłożonym w *Genezis z Ducha*, nie kłął żadnego ruchu (bo każdy, nawet przyniesiony przez Mongołów, mógł zawierać myśl Bożą) modlił się nawet o zwycięstwo swych wrogów, t. j. towiańczyków, bo ideę ich uważał za prawdziwą, tylko wykrzywioną przez Towiańskiego i jego zwolenników.

I bez serc ludzkiego ciepła
 Czuł, że w żyłach krew nie krzepła,
 15 Ani na rozstajnej miedzy,
 Która świat od Boga dzieli,
 A do przyszłych idzie światów,
 Rosło mniej tęczyowych kwiatów,
 Choć suszyli ją i kłębi.
 20 I dlatego, żem się umiał
 Pohamować — być nad zgraję —
 Duch przeleciał i wyszumiał
 I legł martwy... a ja wstaję...
 Bo ojczyznę mą w łańcuchu
 25 Widząc... miałem tę pokorę,
 Żem żadnego nie kłął ruchu,
 Czuł gorących — bo sam gorę,
 Modlił się o czasy nowe
 I o wrogów mych zwycięstwo,
 30 Choć groziło mi męczeństwo
 I w sąd... mogło pójść o głowę.
 Bo ty nie myśl, że z Anioły
 Tylko Boża myśl nadchodzi,
 Czasem Bóg ją we krwi rodzi,
 35 Czasem rzuca — przez Mongoły...

Po w. 134 znajduje się w autografie czterowiersz:

Duchy lecą i nie giną,
 Czasem pełne snów czerwonych,

-
- w. 22. *Duch* — w wydaniu Małeckiego błędnie: *Wichr*.
 w. 31. *mogło pójść o głowę* — była to sprawa życia albo śmierci, która koncepcja zwycięży: Słowackiego czy towiańczyków z Mickiewiczem na czele.
 w. 35. *przez Mongoły* — ewolucja ducha odbywa się nie tylko przez duchy czyste i święte. Czasem Bóg używa do tego duchów zbrodniczych (lecz silnych), jak np. Attyli. Wstrząśnienie, przez nich dokonane, popiera sprawę rozwoju ducha.

Czy ty jeden z przestraszonych
 Ręką rzezi — gilotyną
*nieprzekreślony, jak się zdaje, tylko przez nieuwagę, bo
 reszta tego ustępu jest przekreślona.*

Po w. 176:

Nie myśl, że wszystko na naszej łące
 Smutnieje, więdnie — zachodzi nocą,
 Że nietoperze ociemniające
 W powietrzu cicho skrzydły łopocą,
 Gdzie znajdują lampę — skrzydły zaduszą,
 Gdzie znajdują polską ciepłą krew w żyłach,
 To ją wysmokeczą — serce wysuszą,
 Mózg o warjackich zostawią siłach.
 Nie tak, tu nie tak... jak ci się może
 Przyśniło głośny szlachty upiorze

Po w. 323 zakończenie pierwotne:

Lecz dopóki ty i twoi,
 Duchem B[ożym] nie skrzydlaci,
 Chcecie stać na głowach braci,
 Tak, jak szatan dotąd stoi
 5 Ciałem — formą — która kuta
 Od tysięcy lat we świecie,
 Choć spróchniała, duchy gniecie
 Wyrobona i przeżuta,
 Przeświecona piekłem mara,
 10 Dla was święta tem, że stara —
 Póki wy jakby z kamienia,
 A kryjący strach kobiecy
 Opieracie wasze plecy
 O ten wiatr z gwiazd — i z płomienia,
 15 Który się jak słońce pali
 I lud niesie — a was wali —

w. 2. W Autografie po B — dwie kropki, zapewne skrót
 słowa: *Bożym*.

- Lecz dotychczas jeszcze szczeni
 Najpiękniejszych... od zagłady,
 Aż nie mogąc... dusz gromady
- 20 Prerażone z ciał wypędzi —
 To ja pomny... na potrzebę
 Przyszłych ludzi — tych Cezarów,
 Którym każdy stary narów
 Kładł pod nogi kamień — glebę,
- 25 Męczenników pełną chatę,
 Swoj interes — i prywatę —
 To my święci, 'to my młodzi
 Jutrzenkami i błyskaniem
 Charonowej twojej łodzi
- 30 Pełnej trupów — poprzek staniem

w. 25. *Męczenników* — oczywiście za starą prawdę.

w. 29. *Charonowa łódź*. — Krasiński przedstawiony tu jest niby znany z mitologii starożytnej przewoźnik dusz zmarłych przez rzekę zapomnienia — Charon. Łodzi jego, pełnej trupów (duchowych), przeciwstawieni są młodzi i żywi.

SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp	III
Z. KRASIŃSKI :	
I. Psalm wiary	3
II. Psalm nadziei	9
III. Psalm miłości	14
IV. Psalm żalu	29
V. Psalm dobrej woli	55
J. SŁOWACKI :	
Odpowiedź na <i>Psalmy przyszłości</i>	63
Ustępy pierwszej redakcji, opuszczone w opracowaniu z r. 1848	78

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

- Krakowski LEONOWA, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 43)
 Krakowski MINDOWA, w opar. prof. Włodzisława Zielińskiego (Nr 44)
 Uniwersytecki JAMPEK ANGIENI, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 45)
 Krakowski WYBOR POEZJI, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 46)
 Krakowski MAPA, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 47)
 Krakowski FUNKCJE POETYCKIE, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 48)
 POLSKA POLSKA W XVIII WIEKU, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 49)
 Krakowski TRZY POEMATY, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 50)
 Uniwersytecki KROL TAMCZYSEK, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 51)
 Uniwersytecki DALLADYNA, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 52)
 Krakowski POL MICHON, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 53)
 Krakowski STAJKI OASN, w opar. prof. Włodzisława Zielińskiego (Nr 54)
 Krakowski WYBOR POEZJI, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 55)
 Krakowski BLENK, w opar. prof. Włodzisława Zielińskiego (Nr 56)
 Uniwersytecki O LITERATURZE POLSKIEJ JAK WIEDZA, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 57)
 Krakowski TEN ZBIERNY SALAJKA, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 58)
 Krakowski POWRÓT DO SZMAZDA, w opar. prof. Włodzisława Zielińskiego (Nr 59)
 Uniwersytecki KRONKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 60)
 Uniwersytecki POEZJA POLSKA ŚWIECKA, w opar. prof. Józefa Gajdarskiego (Nr 61)
 Uniwersytecki HISTORIE, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 62)
 Uniwersytecki PANIETINI, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 63)
 Uniwersytecki KANAPACY GORALE, w opar. prof. Włodzisława Zielińskiego (Nr 64)
 Uniwersytecki WYBOR POEZJI, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 65)
 Uniwersytecki TEN ZBIERNY POLSKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 66)
 Uniwersytecki POEZJE (Tom II), w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 67)
 Uniwersytecki WYBOR POEZJI, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 68)
 Uniwersytecki POEZJA POLSKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 69)
 Uniwersytecki KOSCIUSZKO POD RACLAWICAMI, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 70)
 Uniwersytecki STAJKI KAZANIA ŚWIDOWE, w opar. prof. Tadeusza Świrskiego (Nr 71)
 Uniwersytecki DZIECI STAREGO MIASTA, w opar. prof. Włodzisława Zielińskiego (Nr 72)
 Uniwersytecki KONRAD WALLENROD, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 73)
 Uniwersytecki ROKOPLANKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 74)
 Uniwersytecki GRZYBNA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 75)
 Uniwersytecki POJNA CHOCIMSKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 76)
 Uniwersytecki SZEPKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 77)
 Uniwersytecki TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 78)
 Uniwersytecki GIERAKI DRAMATYCZNE CUDOWE, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 79)
 Uniwersytecki PISMA ESTETYCZNE I KRYTYCZNE, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 80)
 Uniwersytecki WYBOR POEZJI SOPIÓWKA, w opar. prof. J. Gajdarskiego (Nr 81)